

wtorek, 15.09.2026

"Znak, któremu sprzeciwiać się będą..." [Łk 2, 33-35]

Po przedstawieniu Jezusa w świątyni Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą – a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».

>P<

NMP Bolesnej, wspomnienie

Fragment dzisiejszej Ewangelii przenosi nas do momentu dzieciństwa Jezusa. Kilka dni po narodzeniu Dziecka Jego rodzice udają się do świątyni, aby przedstawić pierworodnego Syna Bogu. Naprzeciw nich wychodzi Symeon, który od razu rozpoznaje, kim jest to Dziecię, i wypowiada nad Nim proroctwo: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą...”. Następnie kieruje swoje słowa do Maryi: „a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Symeon mówi o Jezusie jako o znaku, któremu ludzie będą się sprzeciwiać. W języku greckim słowo „semeion” oznacza znak. Nie jest to jednak tylko coś, co wskazuje drogę czy pokazuje, w którą stronę należy podążać. Znak coś odsłania. Ukazuje rzeczywistość, która nie zawsze od razu jest dla nas jasna. Wskazuje na coś większego i może nieść ze sobą wiele znaczeń. Pojawienie się Jezusa było i nadal pozostaje aktualnym przesłaniem dla każdego człowieka. Jedni przyjmą to, kim On jest, oraz to, czego naucza, inni natomiast będą to odrzucać i podważać. Wobec osoby Jezusa nie da się przejść obojętnie. Jedni zobaczą w Nim prawdziwego Boga, inni natomiast odrzucą Go, a nawet wystąpią przeciwko Niemu. Tak było w czasach Jezusa i tak jest również dzisiaj.

Możemy posiadać wiedzę o Jezusie, słuchać Jego słów i deklarować wiarę w Niego. Jednak dopiero konkretne życiowe wybory, decyzje i sytuacje pokazują nam, czy rzeczywiście kierujemy się Jego nauką i co ona dla nas znaczy. Każdy konkretny wybór staje się okazją do opowiedzenia się za Jezusem albo do Jego odrzucenia. Właśnie dlatego Jezus jest znakiem, który odsłania zamysły ludzkich serc. W Jego obecności zaczynamy widzieć nie tylko prawdę o Bogu, ale także prawdę o sobie. Maryja miała tego świadomość od samego początku. Jej duszę przeszył miecz boleści nie tylko wtedy, gdy zobaczyła swojego Syna wiszącego na krzyżu, lecz także wtedy, gdy ludzie Nim wzgardzili i nadal Nim gardzą.

fot. własne